

SOLIDARIUSZ

+-----+

Być może, już za kilka dni na ołtarzach zakwitną białe jaśminy i czerwone róże. I "solidarnościowym pismem" namalowane, czerwone na białym tle słowa "witamy!" I wreszcie będzie On, ten który przyjdzie do nas oczekujących miłości, nadziei, pociechy i spokoju.

No i cóż z tego, że przyjedzie? Nawet on nie spowoduje, że nagle "zła moc struchleje", nawet on nie sprawi cudu, nie rozwiąże naszych problemów.

I nikt chyba na to nie liczy.

Ale choćbyśmy mieli tylko przeżyć chwilę radości, choćbyśmy mieli tylko przez te kilka dni poczuć się wolniejszymi i bezpieczniejszymi, to już będzie bardzo wiele.

Bo będzie to nabranie tchu, przed dalszym wysiłkiem w naszej zdawałoby się beznaziej walce, którą prowadzimy od tylu miesięcy i nie zamierzemy się poddać.

+-----+

### O S T R Z E G A N Y

Jeśli to nawet nie jest pismo "esbecnie", to poglądy w nim prezentowane będą poważny niepokój. Miesięcznik społeczno-polityczny "Solidariusz" / nr. 6/ atakuje wszystkich i wszystko. Cenna jest niezależność poglądów, ale jakie zarzuty stawia "Solidariusz" wszystkiemu i wszystkim? Przyjrzyjmy się atakowanym:

1. TKK - w artykule pod tytułem "Bezholowie" jest atakowane za brak programu, za żalony "marksistowski" ton oświadczenia o którym autor "Solidariusza" ironicznie wypowiada się, że zostało "popelnione", za wyrażoną w oświadczeniu chęć współdziałania ze wszystkimi, niezależnie od wyznawanych poglądów politycznych i opinii ideologicznych.
2. Stefan Bratkowski proboszcz w kościele w Podkowie Leśnej. Pierwszy za atakowany został za to, że w kościele wystąpił z polityczną filipiką, drugi za to, że "dopuszcza, aby w Domu Bożym reklamował się komunistyczny politykier, który jeszcze w 1979r truł z przekąsem na łamach "Życia Warszawy" o "okopach św. Trójcy".
3. Stefan Kisielewski - za prelekcję wygłoszoną z ambony kościoła KLP w Warszawie, że w jego "kazaniu nie było nic katolickiego".
4. Kościół św. Marcina w Warszawie, za zorganizowanie w święto Trzech Króli "konkurencyjnej mszy św. względem homilii ks. Prymasa" w katedrze Warszawskiej, "Była to msza w intencji byłych internowanych, z prowokacyjnym pochodem, ze śpiewami w rodzaju "zielona Wrona", "Rota" / z sowietką za wierucha/ itd."
4. Lech Wałęsa - za oświadczenie / także Papieżowi/, że "kapliczek w Związku stawiać nie będziemy".
5. Jan Paweł II / w rubryce "In flagranti" - za mianowanie kardynałów

Jean Marie Lustigera, arcybiskupa Paryża, (żydowskiego pochodzenia), a także za kardynalski kapelusz dla Henri de Lubac, kardynała jezuitckiego nie będącego biskupem, "który został objęty zakazem nauczania przez Piusa XII z powodu radykalnych poglądów na temat innych religii i ateizmu, ale który był wpływową osobistością w czasie soboru watykańskiego".

6. Czesław Miłosz - / i również Oskar Miłosz, któremu "delikatnie" wspomniano żydowskie pochodzenie/. Co ma do powiedzenia "Solidariusz" na temat Czesława Miłosza? Cytujemy: Ten wróg Sarmatów i Lechitów, hebrajski tłumacz, manichejski filozof, ambasador kultury komunistycznej na emigracji i emigracyjnej w Polsce, obywatel świata Cz. Miłosz utrwalił swe imię na Pomniku Poległych Stoczniovców w Gdańsku pod słowami psalmu "Pan da siłę swojemu Ludowi..." / któremu ludowi? "

7. Komisja Helsińska Kongresu USA, która złożyła wniosek o pokojową nagrodę dla Wałęsy, Kuronia, Michnika. Komentarz "Solidariusza": "Chciałoby się zawołać: Znaj proporcjum moicum panie!"

Ponadto: A. Schaff został nazwany czołowym reprezentantem komunistycznego grajdołka umysłowego, a zgłoszenie S. Wissenthala, przedstawionego jako kierownika żydowskiego centrum dokumentacyjnego w Wiedniu do tegorocznej nagrody pokojowej Nobla też "Solidariusza" niepokoi.

- Najlepszy komentarz, który o "Solidariuszu" usłyszeliśmy brzmiał:

Bardziej na prawo, jest już tylko ściana.

#### WRONIE ZWIĄZKI

O Wronich Związkach można pisać w nieskończoność! Może to nieładnie odczuwać satysfakcję z niepowodzeń przeciwnika / partnera?/, ale jednak te niepowodzenia cieszą:

W KBPBO dopiero niedawno odbyły się zebrania pracowni, na których poinformowano, że jeśli nie zostaną utworzone wronie związki, to biuro zostanie rozwiązane. Na ratunek pospieszyli najbardziej ofiarnej przedstawiciele załogi i utworzyli 11-osobową grupę inicjatywną / więcej chętnych nie było/. A oto lista tych pańnych poświęcenia działaczy:

1. Binek Tadeusz, projektant /PZPR/, 2. Fit Zdzisław, pracownik administracji, 3. Grabana Mieczysław /zespół sprawdzający/, 4. Gzyl Kazimierz /pracownia wykończeniowa/, 5. Jantos Stanisław /projektant, pije w pracy/, 6. Kaszuba Bogusław /radiowzeź, pije w pracy, PZPR, ubek, zrywa ulotki/S/, 7. Kieraj Adela /ekonomistka/, Leszek Laszowski /radca prawny/, 9 Siempij Alina /dział. kadr/, 10. Sokół Waldemar /prac. wykończeniowa, PZPR/, 11. Stępień Apolonia /księgowość/.

Dzięki ich szlachetnej postawie możemy być spokojni o los biura. Niestety do tej pory, chyba przez fałszywą skromność nie ujawnili się oficjalnie załodze, co niniejszym nadrobiamy.

#### Politechnika Krakowska

Do wstępowania do Nowych Związków namawiał I Sekretarz PZPR uczelnia. Rozpoczął od rozmów z byłymi działaczami ZNP, w zachętę ideologiczną swiadcąc przynęty materialne. Duża liczba osób odmówiła wprost, opierając się zarówno ideologii jak i materialnym korzyściom. We czwartek 26.V. odbyło się zebranie na zaproszenie rektora Środulskiego, na które przybyło ok. 35 /1 / osób, w większości działacze ZNP sprzed 1980 roku. Rektor otworzył zebranie oznajmiając jego cel, a następnie opuścił je, by swą obecnością nie krępować oddolnych inicjatyw. Za rektorem wyszła ok. połowa zebranych, twierdząc, że byli mylnie poinformowani co do celu zebrania. Pozostali utworzyli grupę inicjatywną. Nazwiska podamy po sprawdzeniu informacji.

#### Biuro Projektów Górnictwa "Waziel"

Z końcem marca powstała grupa inicjatywna złożona wyłącznie z pracowników działu administracji, licząca ok. 20 osób. Grupa ta - jak dotąd boi się

ujawnić, do końca kwietnia nie było żadnego komunikatu oficjalnego. Inicjatorami powstania tej grupy i gestorem zachęt był i jest z-ca dyrektora d/s ekonomicznych. Z B.P.G. "Węgiel" otrzymaliśmy ponadto następujące informacje: Rędy Pracownicze: Była Rada Pracownicza, demokratycznie wybrana. Dyrekcja zwołała zebranie ogólne załogi z zamiarem przeforsowania jednego kandydata partyjnego do grupy inicjatywnej samorządu przedsiębiorstwa w Katowicach. Próbowano to zrobić w głosowaniu jawnym przez podniesienie rąk. Próba nie udała się. Zmuszono dyrekcję do głosowania tajnego w którym przeszedł kandydat "Solidarności". W "Węglu" na ogólną liczbę pracowników 550 / w tym członkowie partii, praktycznie nie działającej - ok. 50 osób / objętych kolportażem jest ok. 350 osób, składki płaci 350 osób. Zaangażowanych czynnie w działalność jest ponad 20 osób. 10- 20 osobom można powierzyć zadania związane z dużym ryzykiem, a 50 - zadania o przebiegłym stopniu ryzyka.

W Uniwersytecie Jagiellońskim grupa inicjatywna istnieje od marca. Ale Związków ciągle nie ma. Niepokoi to do tego stopnia i Sekretarza PZPR Kózarneckiego, że ostatnio wystąpił podobno przeciw istnieniu komisji do spraw socjalnych, która może odciągać chętnych do zapisania się do nowych związków. \* \* \*

I jak, w tej ciężkiej dla władz sytuacji, można się dziwić Mieczysławowi Rakowskiemu, który na spotkaniu z załogą Jelczzańskich Zakładów Samochodowych musiał zerwać z koncepcją oddolnego ruchu związkowego mówiąc: "Czy się komuś podoba, czy nie; nowe związki zawodowe b e d a !". Na razie prawie nikomu to się nie podoba. Ani nowe związki, ani pogróżki, z których przebiega niepokojąco chęć wpisania nas do nich na siłę.

#### CZYTAJĄC PRASĘ

Uwielbiam Urbana! Ten szczerzy i otwarty człowiek niczego nie ukrywa. Z prostolinijnością dziecka daje nam do zrozumienia, że powinniśmy się wyrzucić wszelkich złudzeń. Na konferencji prasowej rozwiął chyba raz na zawsze nadzieje niektórych naiwnych, odpowiadając na pytanie dotyczące staosunku partii i rządu wobec ustawy o związkach zawodowych, nie wykluczającej pluralizmu związkowego. Jerzy Urban oświadczył, że "trzeba odróżnić materię ustawową od linii politycznej PZPR wobec ruchu związkowego, która / słuchajcie, słuchajcie! / nie zmieniła się od sierpnia 80 w tym sensie, że wtedy i teraz uważa, że w interesie klasy robotniczej leży jedność ruchu związkowego, po to, aby on był silny". Przejść jednym tchem od "Solidarności" po nowe, scentralizowane związki, stawiając między nimi prawie że znak równości - oto dowód mistrzowskiej dialektyki!

Druga osoba, którą uwielbiam, aczkolwiek jest mniejszego kalibru niż Urban - to Janusz Roszko. Ostatnio zdradził "tajemnice alkowy" Gazety Krakowskiej, informując, że jej "naczelny" jest redaktorem i dziennikarzem dopiero od 5 miesięcy. /Kim był przedtem, tego Roszko już nam nie mówi/. Swoją drogą polemiki Roszki na temat "ście hamletowski" robić, czy nie robić wyborów miss Polonia /stanu wojennego/ są dowodem jak szeroki jest w naszej prasie margines swobody dla poruszania tematów nie naruszających podstaw ustroju, ani naszych sojuszy. Roszkę uwielbiam jednak nie za spory na temat miss takiej czy innej, ale za gorliwość i, z jaką ten przecież niegdyś dobry dziennikarz, walczy przeciw każdemu najniejszemu przejawowi wolności i niezależności. Widzieliśmy tę gorliwość podczas spotkania parciukowskiego z pisarzami partyjnymi, wiadomo nam o atakach na Krakowski ciągle niezależny miesięcznik literacki "Pismo". Na temat tej niechęci Roszki do wolności możnaby napisać cały traktat. Sam zaprzedał się razności w niewolę, to też nienawidzi tych wszystkich, którzy pozostali wolni. A może, od czasu nabycia dworku w Bolesławicach / co nb. mam mu za dobre,

a nie za zbrodnię wszystkich za chłopów pańszczyźnianych, którym w ziemię patrzeć przystoi, a nie za orkami po niebie się oglądać.

### W SKRÓCIE

**W 1. VI. z okazji dnia dziecka w kościele oo Karmelitów odbyło się Sp. K. Dzieci urodzeni internowanych, na które przybyły 1 dzieci i ich rodzice. Dla dzieci przygotowane zostały upominki, które wręczono im po mszy św.**

**Na "przebieg" został zwołany z wigilii Międzyzdrze GIL i Stanisław Hrabalik. W chwili obecnej z regionu małopolska w więzieniach przebywa 5 skazanych i ok. 30 osób przed procesami.**

**Edmund Bekus, przewodniczący Komitetu Strajkowego w Stoczni im. Warszawskiego w Katowicach w 71 roku, internowany w grudniu 51, został skazany na 10 lat pozbawienia wolności.**

**Biuletyn partynine informuje, że w ok. 15 województwach ujawniono akcję pisania listów o treści: "Adresacie-bez względu na to kim jesteście-porzadnym człowiekiem, czy kowbozem, opozycjonistą czy SB-kisz- dajemy ci w tym liście dar, nieme świadectwo naszego działania. Nin polecam z nim na SB lub go zniszczysz, rozważ, że za parę lat, gdy władza ludowa zwróci cię w godnego człowieka, sprzedasz ten znaczek za grubą pieniądze i może starczy ci na nowe buty. Z najlepszymi życzeniami- Polski Ruch Oporu. Na znaczku wydany w 40 rocznicę PKI nadrukowano afektującą i pięciokrotnie gwałtownie oraz napis "51 wojna WRODZ z Krowdem".**

**We Wrocławiu zorganizowane na Politechnice Wrocławskiej wystawę plakatu wrocławskiego./organizator TPKK/ Plakaty miały treść prowokacyjnie anty-religijną i antypolską. Wyrokła zrozumiała sensację. Następnego dnia po otwarciu wystawa została zamknięta.**

**Biuletyn informacyjny Politechniki Wrocławskiej zamieszcza fragment wykładu dr Alfonsa Kłosa na temat układu Polsko-SRR w roku 1945: "...pozwinięcia się modlić do szlóg radzieckich, że to, że wy i wasi rodzice nie wyliczaliście jeszcze przez konia. I ja też powinięciem się modlić. Kto inaczej myśli, to być chyba po pijanemu zrobiony! Komendant - Stryczny.**

**We Wrocławiu, w dniu 1. V. w pobliżu jednego z przejazdów podziemnych zbrodni dziecku, które zmarło tamże zabrakło je pogotowie.**

**Superlucjanow Jan rezakony "Tetry" w Zakopanem z powrotem przeszedł na własność KC PZPR. Dwa lata temu został on wywalczony przez "S" na ośrodek dla dzieci specjalnej troski.**

**Przełata Lutniaś Towarzystwo Popierania i Rozwijania Nauk, ochotom o niezgodnie do statutom opracowanie projektów aktów prawnych, w których zamierzano do rozbijania struktur socjalistycznego państwa. Powinno listu do Ministra Spraw Wewnętrznych podpisanego przez K. Szmalawskiego, oraz protestu na ręce Marszałka Sejmu PRL podpisanego przez Brudkę, Fiedoisona, Piszana, Gajszkiego, Mięysztota, Kolosa, Kopycia, Kowickiego, Kozia, Kowalewka, Nowosławskiego, Palenkiego, Werlega, Wroblewskiego, Zóbkierewskiego - Min. Spraw Wewnętrznych utrzymał w mocy decyzję Prezydenta Miasta Stołeczno-go Warszawy.**

### KOMUNIKAT

**Rząd KOS podjął decyzję o zmianie od dnia 1. v. 53 wysokości wypłacanych zasiłków statutowych i tak:**

- 1. 3000 zł - z tytułu urodzenia dziecka-wypłaca się obojgu rodzicom na każde dziecko oddzielnie /również matce/, matce samotnej- 4.500 zł.**
- 2. 2000 zł - z tytułu zgonu członka rodziny-wypłaca się wszystkim osobom zgonu w przypadku zgonu: wspólnej, dziecka, rodziców, teściów, będących na wspólnej utrzymaniu.**

3. 3000 zł - z tytułu zgonu członka związku - wypłaca się tylko jeden zasiłek dla osoby, która udokumentuje koszty związane z pogrzebem.

Zasiłki statutowe przysługują tylko członkom związku, a więc tym, którzy regularnie opłacają składki członkowskie i przedkładają do zgłoszenia odpowiednio dokumenty/akt urodzenia lub zgonu, oraz dokument stwierdzający stopień pokrewieństwa/ oraz zgłaszają ten fakt w terminie 3 mies. od daty urodzenia lub zgonu.

### REWELACJE KOCCARA

W szafach pałacowych Prezydium Rady Ministrów znajduje się 380 czarnych segregatorów zawierających jedne z najbardziej strzeżonych tajemnic dotyczących prominentów reżimu. Ostatnio dostaje się na Zachód 70 stron zawierających odpisy tych dokumentów, podających w jaki sposób znane osobistości partyjne i rządowe doszły do swoich majątków. Dane dotyczą 3 sekretarzy partii, 10 premierów i 7 w-premierów, 6 sekretarzy KC i członków BP, 32 członków KC i 111 generałów. Materiały te będące w posiadaniu NIK dostępne były przesowi NIK - do niedawna M. Koczara. Ambitny i bezwzględny próbował w 68 roku wysadzić z siódła swego bossa W. Gomułkę, rozpętuje działania antyzeimskie pod płaszczykiem wykrycia "spisku syjonistycznego" w partii. Po upadku Gomułki zostaje członkiem BP i sekretarzem KC spiskując skościł przeciw Gierkowi, co kosztowało go utratę członkowstwa BP. Nawet w swym macierzystym ZBOWID musi ustąpić miejsca Jaruzelskiemu. Kłopotany prezes NIK wydawał się być usuniętym na bocznię. Jak waponina pewien partyjny dziennikarz Koczara miał zyszczyć przynieść na Plac KC teści, które umieszkał napisać w 68, które okazały jak hypnotyczny wzrok węża na królika, za jego szwastuliny krytyków z KC. Po upadku Gierka w 1980 materiały Koczara zostały częściowo opublikowane i cała Polska odleciała wobec faktów korupcji, nepotyzmu i zepsucia sfer partyjno-rządowych. Karzące ręce sprawiedliwości dotęgnęły tylko "drugą linię" /Szczepański, Patyl/ resztę pozostawiając bezkarną. Po podróży Kani do Moskwy sprawę zamknięto wyłączać, zwłaszcza że w kartotekach Koczara oprócz Gierka i Jaruzelskiego figurował także i Kania i Jaruzelski. Kiedy czekali na ulicach obwiesiły stan wojenny, materiały Koczara posłużyły do internowania niektórych, szczególnie prakujących wojewodów i sekretarzy partii, stanowiąc wręcznie odnowy. Podporządkowanie NIK Sejmowi i reszcie roli kontrolna wojska uogrodziwały rolę Koczara i wtedy na szkodzie zaczęły się pojawiać jego rewelacje. Bez podania powodu zostaje zwolniony z NIK i prezesury ZBOWID. W partii unaczelniano, sw. przewodni 40 rocznicy powstania w Getcie nie powinno się trzymać we władzach naturalizowanego antysemitę. Wszystko to przypomina kłopotliwy czołojaki film, w którym każdy każdego trzyma na smyczy. Rewelacje te odświeżyły ponownie strasznik w sferach rządowych, gdzie takie pojścia jak uczciwość, lojalność, moralność nie istnieją. Za Spiegłem /45/83/ przytoczamy niektóre dane:

**E. Gierka:** w 7 latyżyskał zapła notarialny za domek dwudzienny zbudowany na koszt państwa w Katowicach /Rótyckiego 14/. Koszt budowy "21,26 mil. zł. W 74 roku na ustną polecenie wydane Min. Doradztwa Lejeżkowi wybudowane także szklarnię w cenie 1,452 mil. przez fabrykę domów w Myszkowicach. Dla syna Jerzego zbudowane willę w Stalowej /Stalowe-Białe/ za 1.416 mil. zł., z czego Jerzy zapłacił tylko 201 tys. zł. Dla syna Adama zbudowane w Ustroniu-Zawodzie domek dwudzienny za 1,641 mil. zł., z czego Adam zapłacił 200 tys. zł.

**1979 domek odnowione na koszt Przew. Dł. Komunalnego Katowice za 201 tys. zł.**

**G. Kania /zamieszkały Warszawa, ul. Łódzka 1-3. 7.II.80 nabył dom z parcelą 1842 m<sup>2</sup> w Konstancinie-Jeziornoj, ul. Myczarska 19 za 576 tys. Nabyca zapłacił 57 tys., reszta została umorzona / na zasadzie 30% rabatu i 10% dodatku kombatenckiego / 30.IV.80. Stanisław i Wanda Kania nabyli drugą parcelę 372 m<sup>2</sup> w Konstancinie-Jeziornoj, graniczącą z poprzednią.**

**W. Jaruzelski:** w 1979 nabył willę w Warszawie, ul. Ikara 3 wraz z parcelą /350 m<sup>2</sup> /Cena ustalono na 1.069 338 zł. Nabyca uzyskał 70% zniżkę, płacąc za dom 373 tys. zł.

T. Wrzaszczyk: b. przew. prezydium R.M. nabył w latach 64-77 siedem mieszkań dla siebie i rodziny /żona, syn, rodzice/. Posiada dwie parcele z górkami letniami: Wierzbica k. Serocka/806 m<sup>2</sup> za 1000 zł/1 Skubianka /2875 m<sup>2</sup> za 35 tys. zł/Domek w Skubianie wybudował przedś. bud. z Bydgoszczy za 285 tys. W 1973 nabył w Konstancinie-Jeziorniej dom /143 m<sup>2</sup>/, budynek gospodarczy /17 m<sup>2</sup>/ za cenę 356 tys. zł od państwa. Uzyskał na zakup zniżkę i rozłożenie 100 rat. W nabytym domu przeprowadzono na koszt państwa roboty modernizacyjne: importowana sauna, boazerie, ławy marmurowe, schron wraz z tunelem. Prace wykonało wojsko z Centrali Technicznej, Prądy, Kanalizacji wiejskich, MINOL, KAMBUD. Do dnia kontroli T. Wrzaszczyk nie za te prace nie zapłacił, były one finansowane ze skarbu państwa. Wrzaszczyk otrzymał także domek jednorodzinny na osiedlu "Pod Skocznia" za 2.106 mil. zł. Do dnia kontroli brak było wpłaty. Ponadto, nabył w drodze protekcji 8 samochodów dla siebie i swoich krewnych. Zajmował się osobistاً lub przez upoważnione osoby rozdaniem 151 talonów na samochody prywatne. W Min. Bud. Maszynowego nabył talony na 28 samochodów osobowych nierejestrowanych w komisji planowania. 5 z nich przyznano osobom bez stałego miejsca zamieszkania.

- Chciałoby się powiedzieć w tym miejscu słowa starej piosenki: "Cysorz to ma fajne życie..." Tylko co to za życie na wyspach otoczonych morzem niechęci lub nienawiści?

#### FRAGMENTY NAGRAŃEJ TAŚMY

mówi S. Bratkowski: "31 marca po kilkakrotnym przesuwaniu terminów i dobieżaniu dla mnie kontrdyktanta miałem spotkanie z 200 osobami zaproszonymi przez klub "Hybrydy". Domyślałem się, że jeśli karty wstępu będą rozdzielane, to wśród moich słuchaczy znajdą się poza słuchaczami przybyli mi skłębowo przedstawiciele oficjalni naszego establishmentu. Nie pomyliłem się zbyttnio, bo zaproszali dotarło do tak autorytatywnych instytucji jak redakcja "Tu i Teraz" oraz "Polityka", a nie pomyliłem się też uprzedzając organizatorów, że w ostatniej chwili będą musieli spotkanie odwołać. Musieliście rzeczywiście. Doszedłem jednak do wniosku, że może warto by było, to co miałem do powiedzenia ludziom naszego aparatu władzy, powiedzieć do nich w ten sposób na taśmach magnetofonowych."

Chciałem wam Panowie zaproponować rzeczowe porozmawianie o faktach i perspektywach. Być może, zdziwi kogoś taka propozycja ze strony człowieka łżonego, spotwarzanego, wymyślanego w oficjalnych źródłach przekazu bez szans odpowiedzi, ale przy moim doświadczeniu nauczyłem się, że kto wymyśla, kto krzyczy, kręci, kłamie, temu naogół brakuje po prostu skutecznych, uczciwych argumentów. Jest zatem słaby. Najlepszy dowód, że nikt z tych dzielnych "atakiewiczów" nie odważył podpisać się własnym nazwiskiem i nawet jeden z nich używa pseudonimu Laoh. Przepraszam, pod własnym nazwiskiem stakował mnie Urban, ale Urbanowi już nie raczej nie zaszkodzi.

Chciałbym skierować te słowa do aparatu władzy. Także do tych, których dławia nienawiść i roznosi furia, jako że oni by to załatwili lepiej, tzn. rozstrzelawali, sadzali, bili dopoty, dopóki by się ten naród nie poddał. Ich zdaniem, rządził da się tylko przy pomocy kija. Nie stanowią może dużego procentu w aparacie władzy, ale są hałasliwi, to znaczy terroryzują resztę swym własnym strachem i wściekłością. Być może te parę słów sprowokuje ich do otwarcia oczu na rzeczywistość taką jaka jest. Spróbować warto /.../

\* Zacznę od faktu, że społeczeństwo nie odróżnia w aparacie władzy żadnych odieni. Nie odróżnia wojska od aparatu partyjnego, milicji od wojska, biurokracji gospodarczej od panów posłów. Nie zastanawia się, czy to lepiej jest Ję ruzelski, a nie Olszowski, nie pyta czy Rakowski to liberał a Grabski, człowiek ruski. Po pierwsze, społeczeństwo ma cały aparat władzy za ludzi ruskich, a PRON i GON-y i lipne związki nie za pośredników, lecz za lizusów i figurantów i określa ich wprost mianem kolaborantów. Klepsydry na PW ze słowami "doszedł od nas na zawsze porządny człowiek Adolf Ciborowski" nie były ostatnią jakiejś ekstremy - tak m. in. w 1971. Po drugie, cała operacja, która miała być podjęta przeciwko miłośnikom i ma za wynik decyzji losowej, warto mówić odważnie, by zdawali sobie z tego sprawę nasi sąsiedzi. Antyradziec-

kich resentymentów nie osłabiło wykonanie operacji rękami polskiej armii. Ta armia straciła twarz wobec własnego narodu, niektórzy oficerowie i żołnierze wstydzą się chodzić po ulicach w mundurach, setki milicjantów i wojskowych chce odejść ze służby. Z punktu widzenia teorii wojny pakt warszawski zapłacił ogromną cenę, ale zapłacił za n i c. To niczego nie poprawiło w stosunkach między narodami polskim a ZSRR. Jedyny do grudnia naprawdę popularny przedstawiciel władzy, no może obok Fiszbacha i Skrzypczeka - gen. Jaruzelski doczekał się tego, że społeczeństwo określiło operację wojną polsko-jaruzelską. Doczekał się tego, że najokrutniejsze dowcipy są właśnie kierowane przeciwko niemu. /.../

Zamach stanu, bo to był zamach stanu, otworzył fazę zimnej wojny domowej, która trwa po dziś dzień. Trwa nadal, bo ciągle sady się ludzi za ich nieakceptację dla tego co zrobiono. Nie jest to hitleryzm, a jeśli stalinizm, to w łagodniejszym wydaniu. Jednakże każdego z nas można posadzić i skazać. Paragrafów jest dosyć. Czujemy się więc nadal obiektem agresji, pozbawieni podstawowych praw obywatelskich we własnym kraju. Społeczeństwo potrzebowało wiele czasu, by oswoić się z nową dla siebie sytuacją. Ale już się w dużej mierze oswoiło, nie godzą się z nią ani na jotę. Odbudowało powoli wiarę w siebie. Nie teraz, że nie może dać rady siłą aparatu władzy, ale wie już dobrze, że aparat nie może uzyskać siłą więcej niż uzyskał. Społeczeństwo wie, że bez społeczeństwa nie da się naprawdę rządzić państwem, robić gospodarki. Ma już swoje poczucie siły na zasadzie "i co nam więcej mogą zrobić"? Ludzie, którzy 4 lata temu nie mogli nawet sobie wyobrazić siebie w roli konspiratorów dziś mówią: "No to co, trudno, najwyżej mnie posadzą". Wytwarza się determinacja zbliżona charakterem do tamtej sprzed 40 lat. Fortem więcej, ludzie stają się jaćsi lepsi, bliżsi sobie. /.../ Solidarność staje się teraz nie tylko idea, nie tylko związkiem, ale filozofią, stylem życia, sposobem bycia. Społeczeństwo buduje swoją własną, odrębną podmiotowość, czyni to w nastroju ducha pierwszych chrześcijan, przyczym nie bez sporej dozy iscie okupacyjnego cwaniactwa. Jeśli zbuduje coś bardzo mocnego, bardzo swoistego, bardzo suwerennego, to tego żadne prześladowania złamać nie mogą. Prześladowania mogą to jedynie umocnić. I tak w konsekwencji stoimy naprzeciw siebie wyuzbrojeni po zęby, ale bez nadziei na długofalowe zwycięstwo, my - bezbroni, ale przekonani, że czas pracuje dla nas. Nie ma pośredników, nie ma mediatorów, zresztą nie zostawiliście dla nich miejsca. Prowadzicie grę od przeszkody do przeszkody. Byle do jutra. Jeszcze dzień, jeszcze miesiąc. /.../ Żadnej stabilizacji, ciągle z palcem na cynglu. /.../ A my się nie możemy poddać, bo nawet nie mamy po co. Nie możecie nam nic wzamian zaoferować. /.../

\*. Nie mogę proponować wam recept, wzięlibyście je za pouczenia, które tak was okropnie złoszczą. Musicie sami analizować swoje interesy. Ja mogę mówić tylko o faktach i realiach, bo sądzę, że solidna analiza waszej sytuacji i waszych interesów dokonana przez was, leży w naszym wspólnym interesie.

Pierwszy element tych realiów: nie już nie będzie tak jak było. Trzeba wszystko na nowo przemyśleć. Nie dadzą się powtórzyć lata po roku 45, bo wtedy była szansa na młodzież, a dziś takiej szansy nie ma. Każdy nowy dorastający rocznik pomnaża liczbę waszych przeciwników. Najzłośliwsze dowcipy polityczne opowiadają dzieci szkolne. /.../ Po 56 r. my, "młodzież październikowa" przeprowadzaliśmy zmiany w imię ideałów socjalizmu. Był dla nas żywy, niósł nowe treści... W 1981 roku Zjazd Solidarności zawarł w swoim programie wszystkie ideały socjalizmu, ale nawet nazwy było tu już niesporo powtórzyć, tak została zdewaluowana i zapaskudzona. /.../ Mówiłem w 1979 r. publicznie, na zebraniu partyjnym przed przyjazdem Papieża, że nasza partia musi dopatrzyć prawdzie w oczy, a nie zakatwiać sprawę przyjazd jak koleją i iść do odfajkowania. Mówiłem, że za parę lat, jedyną doktryną społeczną żywą i żywą 4 polskiego robotnika będzie doktryna reprezentowana przez polskiego Papieża. Albo trzeba zawrzeć z nią sojusz, albo umieć rywalizować, bo doktryna zawarta w encyklice "Keter et Magistra" jest radykalniejsza i bardziej lewicowa od wszystkich doktryn zachodnich socjaldemokracji. Musicie zrozumieć, że to nie problem jak wymanipulować wizytę Papieża. Problem jest dużo głębszy i nie tylko z osobą Papieża-Polaka związany.

I jeszcze jeden ważny wyznacznik sytuacji. Rozmawiać, jeśli wogóle rozmawiać, tylko z ludźmi starszymi. Już na Zjeździe Partii zaledwie 3% delegatów nie przekroczyło 30 r. życia/.../Dziś próbuje się znowu nie dostrzegać problemu. Nie da się nic załatwić w gronie ludzi starszych i starych. To będzie się decydowało poza wami. W tych 65% ludzi młodych. Wybrali sobie Wełesę za przywódcę i tego nie da się odwołać. Ani władza, ani Prymas nie mogą wyznaczyć kogoś innego i za niego się odstawić. Oni mają swoje doświadczenie. Doświadczenie roku 1939. To było pokolenie ludzi bitych. Ludzie starsi, którzy sami nie obserwowali, nie rozumieją tego. Tamci mają swoją samoświadomość. I chciałbym was ostrzec, tu nie się nie da, tak trochę do przodu, trochę do tyłu, trochę na prawo, trochę na lewo, tego postraszyć, tamtego podkupić, innego zbalamucić komplementami. Bo to będzie gra między sobą, bez nich, bez gospodarzy. Trzeba jakiegoś wielkiego kroku, wielkiego otwarcia, które stworzy rozwiązania nowe, bez precedensu. Tak, aby naród przyjął was spowrotem między siebie. A pamiętajcie, że to lud umie wybaczyc, nie tyran!.../ Chodzi o to, byście mogli żyć wśród rosyjskich, bez broni w kieszeni, na przyzwolonych posesjach, zgodnie z waszymi kwalifikacjami, robiąc to, co umiecie i mając zapewniony /.../ jakiś wpływ na rzeczywisty obraz kraju. Jeśli zdobędziecie się na takie przemyślenie wszystkiego od nowa, albo dla idei, albo własnego interesu, autentyczna rozmowa z narodem, choć twarda, bez czułości, będzie możliwa. Ci młodzi ludzie nie są wariatami, wiedzą, że krwawa wojna domowa przyniosłaby korzyść tylko wrogom Polski/.../Może być tak, że zapchniecie stopniowo te młode pokolenia w sytuację bez wyjścia. Życie bez nadziei, na własną tożsamość, bez szans na poprawę materialnych warunków bytu, w atmosferze kraju okupowanego, doprowadzi w końcu do katastrofy, tak jak Wielopolski, krok za krokiem doprowadził do katastrofy roku 1863. Nie wiecie na szczęście, co znaczy dzisiejsza partyzantka miejska. Ufajcie swojej broni. Ale na miłość Boską, jest was mało, i to grubo za mało. Nie obejdziecie się bez radzieckiej interwencji i koniec konców okupacji i podczas niej sami zaczniecie strzelać do Rosjan. Czy możecie zamknąć oczy na taką perspektywę?/.../ Wszystkie prognozy DłP-u spełniły się z przerażającą dokładnością. W czerwcu 81 opisywaliśmy jaka byłaby konsekwencja interwencji wewnętrznej. Sprawdźcie, wszystko jest tak, jak ta prognoza ostrzegawcza przewidywała...

O ścigananiu przeciwników politycznych: W Polsce jest inaczej niż u sąsiadów. U nas, im mocniej pociągniesz, tym mocniejszy będzie opór. Przy kontynuacji represji nie ma szans na jakąkolwiek normalizację atmosfery. To właśnie ta zimna wojna domowa. A każdy pobity, każdy więziony, wyrzucony z pracy oznacza mnożenie nie przez 1, lecz przez liczbę jego przyjaciół i współpracowników. Kieruję te słowa do mojego znajomego, z którym współpracowałem niegdyś nad sprawami samorządu osiedlowego, do Min. Sprawiedliwości Prof. Zawadzkiego: JEST HAŃBA trzymanie w więzieniu młodej kobiety, matki 2 dzieci skazanej za nic na 10 lat/.../ I nie wypada trzymać w więzieniu kogoś takiego jak Aleksander Mełachowski, człowiek po 60-tych z ciśnieniem 280 na stokilkadziesiąt, a więc żyjącego na słowo honoru, człowieka noszącego historyczne nazwisko ojca Konstytucji 3 Maja! Jego więzienie, jego aresztancki strój na pogrzebie teścia, na który go przewieziono, to policzek dla inteligencji polskiej, to dowód, że władza nie czuje się nie powstydzona. No i te warunki więzienne! Więźniów politycznych trzyma się razem z przestępcami kryminalnymi, traktuje jak przestępców pospółnych/.../ Masakry takie jak w Wierchowiu, czy Kwidzynie były hańbą pańskiego ministerstwa państwa Profesora! A proces w Elblągu, gdzie sędzi się pobitych tę hańbę jeszcze pomnażał! Panie Profesorze! Jak Pan potem wróci między nas? Jakże Pan, prawnik, spojrzy w twarz swoim dawnym kolgom i współpracownikom? Można krytykować pańskie poglądy, nie zgadzać się z Panem, z pańskimi pracami naukowymi. Ale zostawił Pan jakiś dorobek, współpracowników, pracę. Jak to potem kontynuować, kiedy Pan bez zmużenia powiek firmuje podobną sprawiedliwość? To nie wojsko, nie SB, to dzieje się u Pana! Na miły Bóg, Panie Profesorze! Do czego można dojść? Panowie jeszcze się mściacie na ludziach za to, coście im zrobili! Czy tego naprawdę nie można w sobie pohamować?

Potwierdzamy i dziękujemy: LIANA - 17. tys. zł. W imieniu naszych stypendystów dziękujemy za wpłaty 3x 2000 zł miesięcznie i 2 x 5000 zł miesięcznie oraz jednorazową wpłatę 1900 zł.

"SYGNAŁ" wydawany jest przez KOS.